



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



WINSTON CHURCHILL wybitny angielski mąż stanu obchodzi w bieżącym tygodniu 60-lecie swych urodzin.

PU - Yi, cesarz Mandżurji, omal nie padł ofiarą zamachu bombowego w Mukdenie. Cesarz wyszedł z zamachu bez szwanku.

ROK XII.

CZWARTEK, 29 LISTOPADA 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 331

WIELKIE NADUŻYCIA W RZEŹNI CHOJEŃSKIEJ

Aresztowanie lekarza weterynarii, dr. Czekatowskiego, który przywłaszczył sobie przeszło 20 tysięcy złotych

Łódź, 29 listopada. Do Łodzi nadeszła wiadomość o sen sacyjnym aresztowaniu lekarza weterynarii Czekatowskiego, pomocnika naczelnego lekarza powiatowego w Płocku.

Aresztowanie dr. Czekatowskiego nastąpiło wskutek polecenia władz śledczych w Łodzi.

W czerwcu r. ub. podał się do dymisji kierownik rzeźni chojeńskiej, dr. Czekatowski, który natychmiast po zwolnieniu wyjechał z Łodzi.

Już po kilku dniach dr. Czekatowski otrzymał posadę w Płocku, gdzie pełnił funkcję zastępcy powiatowego lekarza weterynarii.

Nagle i nieoczekiwane odejście lekarza wywołało w Łodzi zrozumiałe za ciekawienie, gdyż dr. Czekatowski wywiązywał się ze swych obowiązków na leżycie.

Dopiero po kilku tygodniach wyszło na jaw, że były poważne powody do o puszczenia tego stanowiska.

Jeden z urzędników rzeźni chojeńskiej złożył sensacyjne oskarżenie.

Urzędnik ten był najbliższym współpracownikiem dr. Czekatowskiego i był

jedynym, który mógł o nim wiele powiedzieć. Okazało się bowiem, że kierownik rzeźni

DOPUSZCZAŁ SIĘ SYSTEMATYCZNYCH PRZYWŁASZCZEŃ

na szkodę rzeźni i przeczując, że machinacje jego wyjdą na jaw, sam prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Podczas rewizji ksiąg i przesłuchania świadków stwierdzono zostało, że **NADUŻYCIA DR. CZEKATOWSKIEGO PRZEKRACZAJĄ SUMĘ 20.000 ZŁ.**

Czekatowski bowiem pobierał opłaty za ubój, które określały się dość okazałą kwotą, poczem niektóre tylko po zycie wciągał do ksiąg. W ten sposób przywłaszczenie wzrastało z dnia na

dzień. Kiedy poczuł, że lada dzień wyjść może na jaw oszustwo — podał się do dymisji.

Przez cały czas trwała intensywna kontrola i dochodzenie, aż wreszcie o negdaj, po stwierdzeniu winy dr. Czekatowskiego, wydane zostało zarządzenie aresztowania lekarza weterynarii. (gr.)

Królewski ślub w Londynie

Niezwykły wygląd miasta. — Niezliczone tłumy oczekują na przejazd orszaku ślubnego

Łondyn, 29 listopada. W dniu dzisiejszym Londyn przybrał niecodzienny wygląd z okazji ślubu ks. Kentu syna króla Anglii.

Wszystkie gmachy zostały udekorowane flagami i portretami księcia Jerzego i księżniczki Maryny.

Ulice, które przeciągać będzie orszak ślubny udekorowano z takim prze-

pychem, jakiego jeszcze Londyn nie widział.

Od samego rana daje się zauważyć na ulicach Londynu wzmożony ruch. — Niezliczone rzesze mieszkańców stolicy ciągną w kierunku ulic, które przejeżdżać będzie orszak królewski. Mimo iż skonsygnowano na dzień dzisiejszy całą policję z trudnością jest ona w sta-

nie utrzymać porządek.

W wielu biurach i fabrykach przerwano dziś pracę, albowiem wszyscy chcieli zobaczyć niecodzienne uroczystości.

Zbudowane w sąsiedztwie Westminsteru i w innych miejscowościach wielkie trybuny dla specjalnie zaproszonych gości, już się zapełniły.

Po zaślubinach w katedrze Westminsteru młoda para wróci do pałacu Buckingham, gdzie w kaplicy królewskiej odbędą się zaślubiny według obrządku greckiego.

W ciągu całego dnia wczorajszego przybywali ostatni już goście weselni, którzy zajmowali miejsca w apartamentach królewskich lub w luksusowych hotelach.

Referat karny przy inspekcji pracy

nie zostanie utworzony w dniu 1 grudnia, wskutek braku jednego podinspektora

Łódź, 29 listopada. (k) Jak już donosiliśmy personel inspekcyjny w inspektoracie pracy w Łodzi został powiększony o 5 osób: 2-ch podinspektorów pracy i trzech pomocników inspektorów.

Pomocnicy inspektorów, rekrutujący się z miejscowych organizacji zawodowych, rozpoczęli już przed trzema tygodniami lustrację łódzkich fabryk, natomiast dwaj podinspektorzy mieli rozpocząć pracę od 1 grudnia, a więc pojutrze.

W dniu 1 grudnia miał zostać utworzony przy inspektoracie pracy specjal-

ny referat, który zająłby się od 1-go stycznia r. p. sprawami karnymi, których wymierzanie podlega obecnie kompetencji sądu starościńskiego.

Jak się dowiadujemy obecnie, referat karny przy inspekcji pracy w Łodzi nie zostanie utworzony, jak to było projektowane w dniu 1 grudnia a to z tego powodu, że jeszcze nie nadeszło z ministerstwem zatwierdzenie kandydatury drugiego podinspektora.

Utworzenie referatu karnego nastąpi prawdopodobnie dopiero w dniu 15 grudnia r. b.

Zatargi w fabrykach

na tle zatrudniania robotników w godzinach nadliczbowych

Łódź, 29 listopada. (k) Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami doszło do zatargu w kilku fabrykach włókienniczych. Między innymi w przedsiębiorstwie odpadkowej Wajsa przy ul. Wólczajskiej 265 na tle niewypłacania za urlopy i zatrudniania robotników w godzinach nadliczbowych oraz w tkalni

cienkoprzędnej Lurkensa, przy ul. Wólczajskiej 50 wskutek zalegania przez firmę z wypłatą.

Celem zlikwidowania zatargu w tych fabrykach na dzień jutrzejszy została zwołana w inspektoracie pracy wspólna konferencja.

Cała ulica zatruta gazem

Niezwykły wypadek w jednym z miast czeskich

Morawska Ostrawa, 29 listopada. W Hranicach na Morawach zaszedł wstrząsający wypadek zatrucia gazem świetnym całej ulicy. Nowozałożona na tej ulicy rura gazowa pękła nocą, a uchodzący gaz przedostał się do licznych mieszkań, pogrążonych w śnie obywateli.

Zatrucie spostrzeżono najpierw w mieszkaniu pewnego kapitana.

Zaalarmowano i zbudzono całą ulicę i sprowadzono pomoc lekarską. W zapomnieniu pozostało jedynie mieszkanie 75-letniego J. Kurfirsta i jego 35-letniej córki, którzy oboje ponieśli śmierć wskutek zatrucia.

Wypadek powyższy powstał wskutek niedbałej budowy nowej ulicy. — Wywołał on ogromne poruszenie w mieście.

Katastrofa kolejki zębatej

3 zabitych, 12 rannych

Rzym, 29 listopada (PAT) W Neapolu w katastrofie kolejki zębatej wagon służbowy oberwał się i rozbił się, uderzając o jeden ze słupów, znajdujących się przy torze. 3 osoby utraciły życie, 12 jest rannych.

Groźny bandyta amerykański

oddadł się w ręce policji

Nowy Jork, 29 listopada. (PAT) Jeden z najniebezpieczniejszych bandytów Schultz zjawił się w komisariacie policji i oddał się w ręce władz. Schultz pozostaje pod zarzutem dokonania wielkiej ilości zbrodni i napadów rabunkowych.

Fala ciepła

Moskwa, 29 listopada.

Prasa sowiecka notuje niezwykle w tej porze roku ciepła, panujące w rejonach centralnych Rosji europejskiej. — Moskiewskie biuro meteorologiczne wyjaśnia ten fakt tem, że ciepłe masy powietrza napływają z oceanu Atlantyckiego do centralnych rejonów Rosji europejskiej oraz przerywaniem się cyklonów południowych z morza Śródziemnego i Czarnego. Dzięki temu napływowi powietrza, mroźne fale podbiegunowe idą obecnie głównie wzdłuż Uralu.

Tragarz najechany przez samochód

Łódź, 29 listopada. Wczoraj wieczorem na ul. Nowomiejskiej najechany został przez samochód 46-letni Lajbuś Gerst, tragarz, zamieszkały przy ul. Zawadzkiej 17.

Gerst, przechodząc przez jezdnię, nie zwrócił uwagi, iż nadjeżdża samochód. Gdy dostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo, usiłował odskoczyć w bok, ale już nie zdążył. Szofer zatrzymał momentalnie maszynę, wskutek czego Gerst odniósł tylko lekkie obrażenia cieleśne.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

Ranny podczas bójki ulicznej

Łódź, 29 listopada. Lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został wczoraj w godzinach wieczorowych na ulicę Rzgowską 111, gdzie przed bramą leżał jakiś mocno poturbowany mężczyzna.

Jak się okazało, był to 28-letni Stefan Dybała (Szkołna 36, Chojny), który podczas bójki ulicznej odniósł kilka ran głowy, zadanych tępym narzędziem.

Po opatrunku, lekarz przewiózł Dybałę w stanie osłabionym do domu.

Afera łapownicza w sowieckim truście włókienniczym

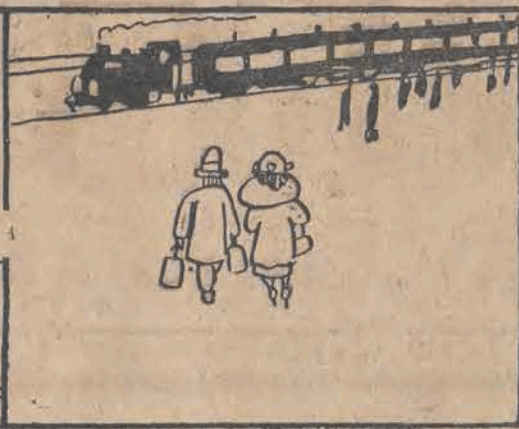
Moskwa, 29 listopada.

W związku z wykryciem wielkiej afery łapowniczej w truście włókienniczym w Charkowie, gdzie szkody państwa wynoszą 6 milionów rubli, donoszą że aresztowano prokuratora Kislicina i kilkunastu urzędników sądowych. — Oprócz nich ma stanąć przed sądem 53 dalszych urzędników za naruszenie obowiązków służbowych. Kilkunastu oskarżonym grozi kara śmierci.

PRZYGODY JASIA — KLEPKI



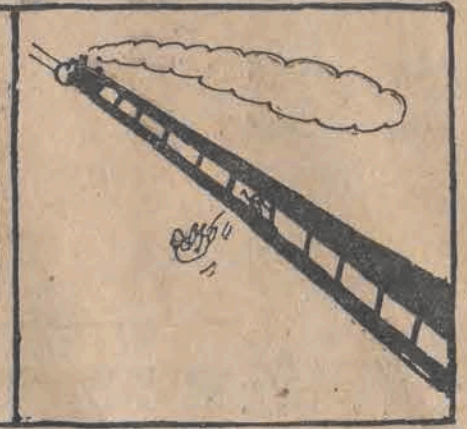
Ukochaną swą Agatę
Odprowadza Jaś na dworzec...
Ze się martwi — to jest pewne
Czy rozpacza — trudno orzec.



Smutek ścisnął go za gardło,
Ze wzruszenia w oczach izer ma.
Chce utulić swoją lubą,
Lecz walizki w rękach trzyma.



Gdy Agata stała w oknie,
Tęskno było mu na duszy,
Więc zawisnął na jej szyi,
A tymczasem pociąg ruszył!



Podrzucony nagłym wstrząsem,
Jasio zleciał w chwilę potem!
Pociąg pędzi w dal przestrzeni,
Grząc miarowym kół stukotem...
(dalszy ciąg jutro).

Najbogatszy człowiek świata

Nieprzebrane skarby w pałacach hinduskiego księcia Władca Hiderabadu, mimo zawrotnej fortuny, pro- wadzi żywot skromnego rentjera

(z) Do tej pory ciągle jeszcze nie ustalono, kto jest najbogatszym człowiekiem na świecie. W swoim czasie uchodził za takiego król samochodów, Ford, który wyrugował Rockefellera. Po nim przyznano pierwszeństwo właścicielowi największych amerykańskich koncernów prasowych, Hearstowi.

Okazuje się jednak, że największym magnatem jest książę hinduski, Nizam Hiderabad, którego majątek ocenia się na sumę 5 i pół miliardów franków szwajcarskich. W pałacach jego zgromadzone są nieprzebrane ilości złota i srebra, zaś pod względem ilości kamieni wartościowych, kolekcja księcia Hiderabadu, przekracza wszelkie kolekcje tego rodzaju.

Niedawno, ze zbiorów księcia Nizama, zniknął przepiękny okaz szafiru, uchodzący za największy na świecie. — Książę Nizam nie okazał spowodu straty żadnego zaniepokojenia i nie wdrożył żadnych kroków w celu odszukania zgub. W stosunku do całej kolekcji, ka-

mien ten, aczkolwiek największy tego rodzaju na świecie, nie odgrywa najmniejszej roli.

Jak żyje ten człowiek, który może pozwolić sobie na zaspokojenie każdej, najkosztowniejszej nawet zachcianki?

Okazuje się, że Nizam Hiderabad prowadzi bardziej niż skromny tryb życia, przypominając pod tym względem raczej jakiegoś dość skąpego rentjera francuskiego. — Stroje jego są zupełnie proste i nic nie zwracają na siebie uwagi. Kuchnia w pałacu księcia jest również całkowicie niewyszukana, zaś brak wymagań i jakichkolwiek potrzeb osobistych, graniczy nawet z ascetyzmem.

Dopiero gdy w pałacu księcia odbywają się uroczyste przyjęcia ku czci znakomych gości zagranicznych, Nizam Hiderabad prezentuje fantastyczny wprost przepych, jak gdyby chciał oszłodzić swych gości swymi niezmiernymi bogactwami.

Książę Nizam, posiadający w swych garażach 53 najbardziej luksusowe limu-

zyny, nie korzysta z żadnej z tych pięknych maszyn. Do prywatnego użytku księcia służy skromny wóz, nabyty jeszcze w 1927 roku. Również apartamenty księcia odznaczają się zdumiewającą prostotą i skromnością. Mając w swym posiadaniu 6 olbrzymich i pięknych pod względem architektonicznym pałaców, władca Hiderabadu mieszka w najskromniejszym z nich, pracując w nim od rana do późnej nocy.

Wielu czasu poświęca książę sprawom państwowym. Gdy podczas panujących w roku bieżącym tropikalnych upałów wszyscy ministrowie jego rozjechali się nad morze, i w góry, sam Nizam pozostał w swym małym pałacyku, pracując nadal niezmiernie.

Roczny dochód księcia Nizama Hiderabadu wynosi 50 milionów franków szwajcarskich. — Znaczna część tej kwoty powiększa corocznie olbrzymi majątek księcia.

WOLNA TRYBUNA

PANI STELLA z ŁODZI. Drogie dziecko, wnikać w Pani sytuację i rozumiem Jej ból serdecznie. Trzeba jednak odważnie spojrzeć prawdzie w oczy. Takie rzeczy zdarzają się, niestety, dość często. Gorzej jeszcze gdy tragiczny spłot okoliczności przerwie więzy rodziny... Niech Pani nie żywi żalu do swej rywalki i niech Pani nie mści się. To bardzo brzydkie i nieszlachetne. Wiem, że i ta młoda dziewczyna postąpiła nieszlachetnie, ale myślę, że nie wleźła ona o istnieniu Pani w chwili, gdy ów mężczyzna począł Jej zawracać głowę. To na niego spada wina za wytworzoną sytuację. Nie wolno było bowiem mężczyźnie starszemu nawiązywać tak bliskiej znajomości z siostrzenicą, wiedząc, że łączy go już coś — z inna.

Bezlitosne zachowanie się Pani rywalki może być usprawiedliwione tylko Jej młodością i niedoświadczeniem. Jest zbyt młoda na to, ażeby zrozumieć i odczuć czyjś ból. Sama jeszcze napewno nie cierpiała... Powinna była ona ustąpić ze względu na wiek Jej i Pani. Być może jednak, że nie uczyniła tego wyłącznie dlatego, że... zbyt kochała. To przecież jest zawsze usprawiedliwieniem. Złamała Pani życie nie ona ale mężczyzna, który utrzymywał bliższą znajomość aż z dwiema kobietami jednocześnie, przyczem ma on na sumieniu 17-letnią uczennicę.

Niech go Pani nie żałuje. Nie wiele był wart, skoro potrafił prowadzić tego rodzaju podwójne życie, wiedząc nadomiar, że nie pozostanie to bez wpływu na los obydwu kobiet. Piszę obydwu, albowiem żywie poważne wątpliwości, ażeby młodzianka Pani rywalka znalazła całkowite szczęście z tego rodzaju niepewnym człowiekiem, którego charakter nie daje żadnych gwarancji prawdziwego uczucia.

Niech Pani postara się o nim zapomnieć. Pani jest jeszcze przecież młoda i życie napewno uśmiechnie się do Pani. Proszę się otrząsnąć z przygnębienia i... pocieszyć się myślą, że to co się stało, nie stało się zbyt późno, że nie została Pani sama, już jako żona człowieka, obarczona na rodziną matką, podczas gdy nieodpowiedzialny osobnik założył sobie inne gniazdko i znalazł inną przystań.

Niech się Pani nie mści. Nie apeluję do Pani szlachetnego serca, które boleśnie skrzywdzone, ale odwołuję się do Pani rozsądku. Zemsta, poddyktowana rozszarpanymi nerwami, nie przyniesie Pani uspokojenia, a wywoła tylko nienawiść obydwójka. Czy nie lepiej pozostawić po sobie wspomnienia kobiety mądrej i szlachetnej?... Być może przecież, że tamta przyjaźń skończy się szybciej, aniżeli się to Pani wydało. Ów mężczyzna zrozumie co stracił i zechce wrócić. Postąpił Pani wówczas tak, jak Pani będzie chciała, może nawet nie zechce Pani na niego spojrzeć, ale zdobędzie Pani przynajmniej pewność i małą satysfakcję, że... żałuje tego co stracił. Taka znajomość ze zbyt młodą i bardzo płochą dziewczynką musi się rychło skończyć. Obydwoje ani wiekiem, ani temperamentem sobie nie odpowiadają.

Jeżeli młoda dziewczynka mogła się do tego stopnia zapomnieć — to wywołuje to przykre refleksje odnośnie Jej przyszłości. Niech Pani postara się otrząsnąć z koszmarnego snu, znaleźć pracę i... zapomnieć.

wykonywał tysiące zamówień na złoto napatki.

Po upływie kilku lat od wprowadzenia napatków w użycie, poczęto również w innych pracowniach wyrabiać je z nieszlachetnych metali, stwarzając w ten sposób groźną konkurencję dla Szołtana. Mimo to jednak wynalazca napatków w dalszym ciągu wyrabiał je ze złota, wychodząc z założenia, że tylko szlachetny metal godzien jest upiększać palce kobiet holenderskich.

Krwawe walki koni

Potworne widowisko, które przewyższa grozą i okrucieństwem walki byków i kogutów

(sb) Znane są ze swego okrucieństwa walki byków w Hiszpanji. W Ameryce odraza, a zarazem emocję budzą walki specjalnie tresowanych kogutów. Nikt jednak nie przypuszczałby, że również konie używa się do walki.

A jednak potworny ten „sport” istniał dawniej w Indjach i na wyspach Malajskich. Obecnie władze kolonialne zabraniają urządzania walk koni, ponieważ są one bardziej krwawe niż walki kogutów lub walki byków i budzą tylko najniższe instynkty.

Mimo to na wielu wyspach, leżących w pobliżu Indji, widowiska te są jeszcze urządzane w tajemnicy przed władzami kolonialnymi.

Jeden z dziennikarzy przypadkowo został zaproszony na tę niecodzienną imprezę. Walka rozegrała się na jednej z mniejszych wysp. Wokół areny zgromadzili się Hindusi i Malajczycy. Wprowadzono parę dzikich koni. Miały one przednie nogi związane cienkimi sznurami, tak że mogły tylko skakać i posiadały ograniczoną swobodę ruchów.

Były to piękne rasowe zwierzęta. Niezwłocznie przystąpiły do ataku. Poczęły się kopać i wierzać. Napięcie „publiczności” wzrastało z każdą chwilą. W końcu jednak te bezkrwawe zapasy poczęły ją nużyć.

„Chcemy krwi!” — rozległy się głosy. Koniom rozwiązano nogi, poczem wpuszczono na plac kobyłę. Zwierzęta zrozumiały, że będą musiały o nią walczyć i rozpoczęły bój ze zdwojoną energią. Wkrótce jeden z koni zdołał chwycić swego przeciwnika za gardło. Dru-

gi chwycił pierwszego za kark. Rozpoczęło się straszne szamotanie.

Wkrótce trysnęła krew z grzbietu jednego zwierzęcia, a drugie padło z roz-

dartą krtanią. Walka zbliżała się do końca. Oba zwierzęta padły wkrótce, a wokół nich utworzyła się olbrzymia kałuża krwi.

46 tysięcy franków za list Napoleona

Licytacja autografów znakomych ludzi w Paryżu

(x) Przed kilku dniami odbyła się w Paryżu ciekawa licytacja zbioru autografów wielkich ludzi. Na licytację zostało wystawionych 276 autografów.

Rząd francuski zakupił 100 autografów dla muzeum narodowego, pozostałe zaś zostały sprzedane najrozmaitszym zbieraczom.

Ciekawie przedstawiała się galerja licznych widzów i kupujących, którzy licytowali się zawzięcie o bardziej interesujące egzemplarze autografów.

Mimo kryzysu i braku gotówki nie

brakło licytantów, którzy chcieli zaspokoić swoją pasję zbieraczów. Szczytem zainteresowania był list odreczny Napoleona I do swej małżonki Józefiny o posiadanie którego dobijało się wielu ludzi. Po długotrwałych i denerwujących targach, list przeszedł na własność pewnego zbieracza, który zapłacił zań 46,000 franków.

Podpis Napoleona, który złożony został na jakimś dokumencie w chwili gdy Napoleon liczył zaledwie 16 lat, osiągnął sumę 21 tysięcy franków.

Romantyczna historia pierwszego napatka

Jak jubiler holenderski chciał uchronić palce swej ukochanej od uktucia

(z) Napatstek obchodził w listopadzie r. b. 250-letni jubileusz swego istnienia.

W 1684 roku jubiler holenderski Mikołaj van den Szotten, pragnąc uchronić przed uktuciami delikatne paluszki swej ukochanej, Mirireny van Reissaler, ożenił się z nią w prezencie piękny, szczerze złoty napatstek.

Ten niewidziany dotąd ochraniacz wywołał zachwyt i zazdrość wszystkich przyjaciółek czarującej Holender-

ki, tak, że w ciągu 15-u dni zakochany jubiler otrzymał około stu zamówień. Zmuszony został tedy do rozklejenia na ulicach miasta plakatów, zawiadamiających o zapotrzebowaniu na czeladników jubilerskich.

Dzięki swemu wynalazkowi Mikołaj van den Szotten dorobił się fortuny. Wszystkie bowiem mieszkanki Holandji zapragnęły zaopatrzyć się w napatki, a szczerem poczęły napływać zgłoszenia z Francji i Anglii. Jubiler z trudem

Polityka

Zmora długów wojennych

Zmora długów wojennych dusi prawie wszystkie państwa Europy.

Niedawno Stany Zjednoczone wystosowały pisma do swych dłużników, domagając się zapłacenia 15 grudnia części tego długu, który wynosi obecnie 455 milionów dolarów.

Skąd powstał taki wielki dług i dlaczego większość państw odmawia płacenia?

W okresie wojny ani Anglja ani Francja nie posiadały tyle pieniędzy na zakup armat, samolotów i amunicji.

Amerjka chętnie dawała na kredyt te wszystkie materiały wojenne, gdyż na tym bardzo dobrze zarabiała.

Gdy wojna się zakończyła rząd Stanów Zjednoczonych wystawił rachunek, każąc sobie płacić gruby procent od pożyczonych pieniędzy. Aż do 1931 roku wszyscy płacili punktualnie, gdy jednak kryzys gospodarczy dał się wszystkim we znaki, zwrócono się do Stanów Zjednoczonych, aby zredukowały choć procenty od tych długów.

Rząd waszyngtoński był jednak nieugięty i odpowiadał:

„Pożyczylśmy, więc musicie płacić! Wobec takiego obrotu sprawy Polska, Anglja, Francja, Włochy i Czechosłowacja zaprzestały wpłat bieżących rat chcąc zmusić Stany Zjednoczone do ustępstw.

Dług Polski wobec Stanów Zjednoczonych powstał dopiero w latach 1918—1922. W okresie walk o utrwalenie niepodległości, Ameryka przystąpiła nam stary sprzęt wojenny oraz żywność.

Rząd polski płaci regularnie wszystkie zobowiązania zagraniczne i nie odmawia zapłaty długu Ameryce, ale nie może płacić tak wielkich procentów i dlatego też przyłączył się w swoim czasie do wspólnej akcji państw dłużniczych.

Nowe zakłady przemysłowe

Łódź, 29 listopada.

(k) — W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa komisyjna w urzędzie przemysłowym I instancji zarządu m. Łodzi, na której rozpatrywano cały szereg zgłoszonych projektów urządzeń przemysłowych.

W wyniku rozprawy urząd zatwierdził 13 projektów urządzeń zakładów przemysłowych, a mianowicie: tkalnię, 2 wytwórnie wyrobów dzianych, 2 nawijalnie nici, zakład mosiężny, zakład ślusarski, olejarnię, piekarnię, ręczną wytwórnię tasiemek łyżkowych, formiarnię pończoch, wytwórnię piecyków szmatowych oraz przedsiębiorstwo asenizacyjne.

Strajk w fabryce Wolfa na tle nieprzestrzegania umowy zbiorowej

Łódź, 29 listopada.

(k) Ostatnio doszło do zatargu w fabryce włókienniczej Wolfa przy ul. Sienkiewicza 61 na tle redukcji robotników i niehonorowania umowy zbiorowej.

Gdy mimo starań związku klasowego nie udało się zatargu zlikwidować, w dniu wczorajszym wybuchł strajk. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni w fabryce Wolfa porzucili pracę.

W sprawie tej ma się odbyć w najbliższych dniach konferencja w inspektoracie pracy.

„Dziecko filmu” rewelacyjna powieść Jadzi Andrzejewskiej

Jadzia Andrzejewska, dziecko Łodzi, odnosi wielkie triumfy w świecie teatralnym i filmowym stolicy. Ale Jadzia — jak się okazuje — jest wszechstronna i stara się przysporzyć zaszczytów naszemu miastu. Ostatnio spróbowała również swych sił — jako powieściopisarka, debiutując sensacją p. t. „Dziecko filmu”. Powieść pod tym tytułem jest do nabycia w kasie kina „Corse” (Legionów 2), gdzie wyświetlony jest film z Andrzejewską w roli głównej p. t. „Wyrok życia”.

Egzemplarz powieści „Dziecko filmu” kosztuje zaledwie 30 groszy.

Zaostrzenie konfliktu w przem. kotonowym

Robotnicy chcą się zgodzić na podział pracy, ale nie dopuszczają do uczenia i zatrudniania niewykwalifikowanych sił

Łódź, 29 listopada.

(k) W związku z ostatnimi zatargami w przemyśle kotonowym na dzień wczorajszy została zwołana w inspekcji pracy konferencja, która jednakże nie doszła do skutku, powodu nieprzybycia przemysłowców.

Związek właścicieli zakładów kotonowych wystosował jedynie do okręgowego inspektora pracy komunikat, w którym przemysłowcy stwierdzają, iż kwestja zatrudniania przy jednej maszynie po dwóch robotników jest sprawą czysto wewnętrzną, zaś co do zatargów na tle urlopów, to sprawę tą reguluje sama ustawa.

W związku z tem, w godzinach popołudniowych odbyło się zebranie kotoniarzy, na którym postanowiono zwołać na dzień jutrzejszy wiec, celem powzięcia dalszych kroków.

Robotnicy potępił stanowisko przemysłowców, którzy oświadczyli, iż zatrudnianie po dwóch robotników przy jednej maszynie ma na celu zmniejszenie bezrobocia w tym zawodzie. Przemysłowcy — jak nas informują związki zawodowe — dodają do pomocy każdemu kotoniarzowi nie wykwalifikowane siły, ale osoby niefachowe, uczące się dopiero obsługiwanie maszyn kotonowych.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci

Praktyczne podarki dla dzieci. — Zabawy w wieczór wigilijny

Łódź, 28 listopada.

(v) Za miesiąc rozpoczyna się najradosniejsze święto dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na to, aby je odpowiednio uczcić, a najsmutniejsze dla tych wszystkich — dla których nie będzie się ono niczem różnić od szarzyzny dnia powszedniego.

Zbliża się bowiem „gwiazdka”. Zubożałe rodziny robotnicze, tragiczna nędza bezrobotnych, nie pozwoli na to, aby by radosne to święto było należycie obchodzone w gronie najbliższych.

Najboleśniej jednak krzywdę tego

PODIERAJCIE WŁASNY PRZEMYSŁ! ŁÓDŹ KUPUJE PABJANICKIE OSRAMOWKI
NIEPRZEŚCIGNIONE W GATUNKU
TANIE W EKSPLOATACJI

dnia odczują dzieci rodzin niezamożnych. Biorąc pod uwagę złą sytuację materialną szerokich rzesz proletariatu łódzkiego, miasto nasze, zarówno władze samorządowe, jak i organizacje społeczne, przygotowuje się do uczczenia „gwiazdki” w szerokim zakresie.

Obecnie odbywają się narady nad utworzeniem specjalnego komitetu i znalezieniem dostatecznych funduszy — bołaczki, o którą rozbijają się wszystkie szczytne zamierzenia. „Gwiazdka” tegoroczna urządzona będzie nie tylko dla dzieci w szkołach i przedszkolach, ale

sezonowych rozpoczęli pobierać zapomogę w roku ubiegłym w miesiącach: grudniu, styczniu i w lutym, w myśl ustawy musieliby na zasiłek czekać.

Aby zapobiec nędzy wśród robotników sezonowych, troskę o ich utrzymanie wziął na siebie Fundusz Pracy, który wydaje sezonowcom zapomogi w ilości przewidzianej dla bezrobotnych, aż do czasu nadejścia ustawowego terminu pobierania zasiłków. Dotychczas pobiera z grodzkiego komitetu Funduszu Pracy zapomogę 300 sezonowców. Liczba ta jednak zwiększa się z każdym dniem.

Sezonowcy dostaną zapomogi

Fundusz Pracy śpieszy z pomocą robotnikom, aż do nadejścia ustawowego terminu pobierania zasiłków

Łódź, 29 listopada.

(v) Kwestja zasiłków dla robotników sezonowych, którzy ukończyli już prace przewidziane na rok bieżący, przedstawia się w ten sposób, że wszystkim zwolnionym sezonowcom przysznano zapomogi, bez względu na to czy przysługują im one ustawowo.

Ustawa bowiem przewiduje, że zasiłki mogą być wypłacane dopiero wówczas gdy od daty rozpoczęcia pobierania ostatniej zapomogi aż do czasu rozpoczęcia pobierania następnej — upłyne rok czasu.

Ponieważ niektórzy z robotników

Cukier nie stanieje

Kary dla kupców, pobierających ceny wyższe

Łódź, 29 listopada.

(v) W niektórych pismach łódzkich pojawiły się notatki o tem, że za kilogram kryształu w handlu detalicznym pobierana jest cena 1.30 gr. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż żadne rozporządzenie władz centralnych, ani administracyjnych, zmieniające obowiązujące obecnie ceny cukru w detalu — nie ukazało się.

Za kilogram kryształu w sprzedaży detalicznej nie może być pobierana cena wyższa, aniżeli 1.25 groszy, zaś wszelkie odchylenia obowiązującego cennika będą surowo karane.

W ubiegłym tygodniu ukarano szeregu kupców za pobieranie cen wyższych, od obowiązujących za cukier.

Winnym przekroczenia wymierzone grzywny od 100 do 1500 złotych. Ukarani zostali również sprzedawcy, którzy pobierali za cukier ceny wyższe.

W ubiegłym tygodniu łódzkie Starostwo Grodzkie ukarało kilku sprzedawców 30 złotowemi grzywnami. Cena cukru została ustalona przez łódzkie władze administracyjne na podstawie reskryptu ministerjalnego.

się zgodzą na podział pracy po 3 dni w tygodniu, ale nie dopuszczają do tego, aby umowa zbiorowa była nieprzestrzeżona a płace zmniejszane z zupełnie nieuzasadnionych powodów.

Poza tem postanowiono nadesłać do inspekcji pracy pismo i wyjaśnić powyższe kwestje. W opracowanym już komunikacie związku zawodowe stwierdzają, iż nie biorą na siebie odpowiedzialności za dalszą akcję w sprawie unormowania warunków płacy i pracy w przemyśle kotonowym.

W ten sposób zatarg w przemyśle pończoszniczym wszedł w fazę bardziej ostrą, co może doprowadzić do wybuchu strajku.

obejmie również te dzieci, które już ukończyły szkołę powszechną lub nie chodzą jeszcze do przedszkoli. Wszystkim biednym dzieciom należy się bowiem trochę radości i miasto dba o to, aby ją dzieciom przygotować.

Dokładny plan tego święta dzieci nie został jeszcze opracowany. Wiadomo tylko, że w szkołach, przedszkolach i świetlicach, urządzona zostanie choinka z kolacją dla dzieci i kilkugodzinną zabawą. Projektuje się również obdarowanie dzieci ciepłą garderobą, lub obuwielem, aby gwiazdka tegoroczna przyniosła dzieciom łódzkim jakąś realniejszą korzyść i długotrwałą radość.

Ilość przygotowywanych darów zależeć będzie od funduszy, jakie komitet miejski zdoła na ten cel zgromadzić.

Poza tem gwiazdki dla ubogich dzieci będą w roku bieżącym przygotowywane przez wszystkie niemal organizacje społeczne na terenie m. Łodzi, które się już do tego odpowiednio przygotowały.

Najnowszy film o Pacie i Patachonie już się ukazał i jest do obejrzenia

Obecnie ukazał się nowy film rysunkowy o najpopularniejszych komikach ekranu, Pacie i Patachonie. Jest to nie tylko najnowszy, ale i najoryginalniejszy z filmów. Ukazał się on na ekranie... „Kalendarz Expressu Ilustrowanego na rok 1935”, który przynosi ponadto bogatą treść beletrystyczną, humor, anegdoty, wskazania i rady praktyczne etc. etc. etc.

Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 1.20 zł.

Skróty telegraficzne

— W czasie debaty w parlamencie angielskim Churchill zaatakował gwałtownie zbrojenia Niemiec, które w szybkim tempie przygotowują się do wojny.

— Szwajcarski minister wojny Mingero wygłosił przemówienie, w którym stwierdza, że wysięg zbrojeń doprowadzi niechybnie w krótkim czasie do wybuchu wojny.

— Na pociąg, w którym jechała pewna wybitna osobistość na ślub księżniczki Maryny dokonano zamachu. Pociąg przejechał szczęśliwie po uszkodzonym torze.

W LISTOPADOWĄ ROCZNICĘ... Powstanie dlatego upadło, że nie miało Wodza

„Historia magistra vitae”. Przeszłość jest sumą doświadczeń, z których potomni czerpać winni naukę.

Oto dewiza, na którą zdobyć się możemy my, szczęśliwe wolne pokolenie. Jakże inny jest już nasz stosunek do tragicznych wypadków na ziemiach polskich, które na przestrzeni niemal półtora wieku spowijały czarną krepe żałoby i smutku patriotów polskich! I jakże inne są releksje, które w nas budzą rocznicę klęsk, doznanych w stuleciu niewoli!

Bo chyląc czoła przed cyklem bohaterstwa od Insurekcji Kościuszkowskiej po Powstanie 1863-go roku, przed tak olbrzymią sumą ofiar — mamy zarazem prawo zadać sobie pytanie: czego nas uczy to stulecie gigantycznych wlotów do wolności, a tak tragicznych załamania, tak dojmujących klęsk?

Postawmy to pytanie dziś w rocznicę 29 listopada, w ten wielki dzień Czynu, na który zdobyła się młodzież polska, dzień Piotra Wysockiego i jego podchorążych, dzień ucieczki brata cara, wielkiego księcia Konstantego, dzień w którym — zdało się — było w dziejach naszych porobiorowych maksimum warunków do zwycięstwa...

Czegoż uczy nas historia powstania listopadowego i wojny polsko-rosyjskiej 1830/1831 roku? Dlaczego właściwie załamała się akcja, pod tak szczęśliwymi auspiciami rozpoczęta? Wszak ani przed rokiem 1830, ani potem, od Kościuszki po Traugutta, nie rozporządzaliśmy tak świetnymi siłami bojowymi, tak doskonałymi warunkami walki. Skądże więc ta klęska, ta haniebna w rezultacie kapitulacja, ten wymarsz z Polski przeszło 20-tysięcznej uzbrojonej armii polskiej, ten ponury widok oddziałów zwartych, idących na zachód, przez Prusy do Francji, na poniewierkę?

Wodza nie było!

Nie było genialnej indywidualności, przepojonej wiarą w swe zwycięstwo! Nie było szybkiej decyzji walki. Nie było niezłomnej woli przerwania działań ludzi małych, natur ugodowych.

Nie mieli cech, znamionujących wielkiego wodza, ani dwumiesięczny dyktator Chłopicki, ani dwutygodniowy jego następca ks. Radziwiłł, ani gen. Skrzynecki, ani skłaniający się już wyraźnie do kapitulacji Dembiński, ani po nim ostatni przywódca powstania Krukowiecki.

Nie było Wodza — i nie było silnego, jednolitego rządu. Niemojewski, Czartoryski, Lelewel, Morawski, Barzykowski, tworząc Rząd Tymczasowy, nie reprezentowali ani określonego pla-

nu ani jedności działania. Ba co gorzej: plenić się wśród nich poczęła wiara w... interwencję zagraniczną, w pomoc od zrewoltowanej równocześnie Francji, Belgii... Rozdarcie wewnętrzne, atmosfera chwiejności — oto objawy towarzyszące temu powstaniu najszlachetniejszych w narodzie i tej niemal rok trwającej wojnie...

Miesiąc pierwszy, ten bezcenny dla idei powstańczej grudzień 1830-go roku, zostaje zmarnowany, zaprzepaszczone. Zamiast skorzystać z zapалу, z energii młodzieży, z paniki zresztą, jaka ogarnęła Moskali — rozpoczynają ludzie niewiary w zwycięstwo... układy. Zamiast

uderzyć w stacjonowane w Królestwie wojska rosyjskie — wysyła Chłopicki do Petersburga parlamentarjuszy... Jada Lubocki i Jezierski przed oblicze Mikołaja I, by odeń usłyszeć, że żąda całkowitego poddania się...

A kiedy tygodnie mijają, a pod naciskiem żywiołowego oburzenia partjo-tycznej opinii wreszcie 20 grudnia Sejm i Senat ogłaszają powstanie za narodo-wo i wydają manifest wojenny — już jest zapóźno... Już losy powstania są właściwie przesądzone... Bo i garnizon rosyjski w Królestwie ocukał się z prze-rażenia i carat mógł wyzyskać politykę zwleknięcia i małoduszności przywódców

akcji polskiej, by skierować na granice ziem polskich potężne korpusy swych wojsk...

Do 6 września 1831 trwa już nie — powstanie, a regularna wojna polsko-rosyjska, pełna przepięknych epizodów polskiego bohaterstwa, pełna chlubnych czynów polskiego żołnierza — ale w rezultacie tragiczna, klęskowa... Kofczy się ta tragedia szturmem na szaniec Nr. 57, sławne okopy na Woli gen. Sowińskiego i wysadzeniem w powietrze reduty Nr. 54 przez porucznika Ordona. A potem? Warszawa kapituluje... Ku pruskiej granicy ciągnie 20-tysięczna armia polska, by rozproszyć się po świecie i przeżywać epopeję emigrancką zdala od ziemi polskiej...

Nie było Wodza! Nie było ducha wielkiego i niezłomnego, wierzącego w zwycięstwo.

Oto, czego nas uczy „magistra vitae” — historia.

Z tej perspektywy zrozumiemy dopiero łaskę Opatrzności, która na gruzach powstań XIX-go stulecia, okupionych tak strasznie ofiarami, obdarzyła nas w zaraniu XX-go wieku Wodzem, który spełnił to, o co modlili się nasi wieszczcy, od Mickiewicza po Wyspiańskiego: wskrzesił Niepodległość.

M.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 29-go listopada.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48—6.52: Muzyka (płyty). 6.52—7.07: Gimnastyka. 7.07—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu. 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30: Audycja dla dzieci p. t. „W rocznicę” — a) Pogadanka prof. Henryka Mościckiego; b) Piosenki. 12.30—13.00: VII poranek szkolny, zorganizowany przez Polskie Radio wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Zarządu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Leopold Dworakowski (skrzypce), Gabriel Matias (śpiew). Słowo wstępne wypowiedział Tadeusz Mayzner. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 12.05—13.10: „Z linku pracy” 13.10—13.45: D. c. poranku szkolnego. 13.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.45: Muzyka lekka. Orkiestra salonowa Willa i Eugeneusza Bodo (płyty). 16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego. (Kurs elementarny). Lektor L. Roquigny. 17.00—18.05: Teatr Wyobraźni nadaje „Niebostka Komedję” podług Z. Krasieńskiego. 18.05—18.15: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski. 18.15—18.45: III Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena” w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 18.45—19.00: „Co czytać?” — Szkic literacki — wygłosi dr. Tadeusz Makowiecki.

19.00—19.20: Audycja żołnierska. 19.20—19.30: Pogadanka aktualna. 19.30—19.45: Rossini: a) Uwertura „Sroka Złodziej”, b) La danza (Kiepusa) — płyty. 19.45—19.50: Odczyt. progr. na dzień następny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Popularna muzyka polska. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Henryk Ładosz (ludowe piosenki). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00—21.45: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i St. Agasińska (śpiew). 21.45—22.00: Odczyt z cyklu „Kultura filozoficzna” p. t. „Poznanie siebie samego” — wygłosi prof. Tadeusz Kotarbiński. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—22.35: Lekcja tańca pod kierunkiem Lucjana Wajszczuka. 22.35—22.45: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”. 22.45—23.00: Muzyka (płyty). 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. BEROMUENSTER. Opera. 20.00. LENINGRAD. Radiocyrk. 20.10. KOPENHAGA. Koncert symfon. 20.10. HAMBURG. Muzyka tan. 20.10. MONACHJUM. Koncert symfon. w 20.15. PRAGA. Muzyka kameralna. 20.15. LONDYN REG. Muzyka kameralna. 20.15. KRÓLEWIEC. Wesoły wieczór. 20.30. SCOTTISH REG. Recital śpiew. 20.30. FRANKFURT. Audycja muz.-wokalna. 20.30. SZTUTGART. Słuchowisko. 20.30. OSLO. Recital fortep. 20.45. RYZM. Opera. 20.45. MEDJOLAN. Opera.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Agent „R”

37

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

Porucznik czytał, jego ludzie grali w zatłuszczone karty, lub napół drzemali, gdy przerwał im to dołce far niente ostry gwizd od strony najdalej wysuniętego posterunku. Wartownik zaś gwizdnął — bo ujrzał przez lornetkę, sygnał flagowy ze statku: „Zbliża się motorówka — uwaga”.

Raybon starannie odłożył powieść Wallace'a do kieszeni płaszcza nieprzemakalnego i wydał swym ludziom ostatnie instrukcje.

Los nie spodziewających się niczego, Allana i jego towarzyszy zdawał się być przesadzony.

Motorówka „Albatros” przybiła do brzegu w okolicach Rainsgate, zaś inżynier Fulton i jego statek znikli, jak kamfora, a raczej rozpuścili się jak pigułka w żółtej mgłę kanału La Manche. Można i tak...

Pięciu mężczyzn wysiadło w małej zatoce na północ od Rainsgate, a nieco na południe od wystającego w tem miejscu daleko w morze cypla.

Jerzy Odwał powoli przychodził do siebie i odzyskiwał swój fundamentalny — jak go określał humor. Co to będzie za sensacja dla „Gońca”. Ministrem go prawdopodobnie nie obiorą, ale zapłaca, grubo zapłaca. Żeby tylko dranie uwierzyli. Albowiem Jego Niedostępna Mość, pan redaktor naczelny cierpi na podagrę i pozbawiony jest niezbędnego grama fantazji — zato ma węża w kieszeni i wydebić od niego większe honorarium to szczyt dyplomacji, talentu i bezczelności. A dlaczego jest redaktorem — o tem wie chyba jego ciotka, pani ministrowa. Dosłownie.

Takie to pogodne myśli miał Dama-zy Boromeusz Jerzy trójga imion Odwał, gdy dotknął nogą stałego ładu i z

godnością syna Kolumba i panny Vascode Gama obwieścił towarzyszący mu zupełnie niepotrzebnie:

— Ziemia, panowie szanowni — to wielka rzecz.

— To samo mówi każdy minister rolnictwa.

— Niech mu więc ta ziemia lekka będzie.

— Czemu się pan wygłupia, Odwał?

— Bo mi to sprawia przyjemność.

— To z pana wielki sybaryta. Ciągle chce pan mieć przyjemności.

— Gdyby nie to, że lekarz zabronił mi się pojedynkować — wyzwałbym pana na yatagan, mister Allan.

— A wie pan chociaż — jak wygląda yatagan? — zaśmiał się Allan domyślnie i nagle mrugnął okiem do Neona.

— Widziałem odbłysek lufy karabinowej w krzakach — mówił napół szep-tem. — Nie odwracajcie się. Stójcie w dalszym ciągu i rozmawiajcie, a ja wrócę tymczasem do motorówki. Potem zwołam Neona i następnych. Jesteśmy otoczeni.

Domyślny Neon w lot zrozumiał instrukcje i kiwał nieznacznie głową.

— Zapomniałeś lunety, Allan.

Wezwany ostentacyjnie sięgnął do Bogu ducha winnej kieszeni i z doskona- nym udaniem zakłopotaniem odparł:

— Racja! Pójdę po nią. — Zaczę-

kajcie tu na mnie, to nie potrwa długo.

Pomimo, że porucznik Raybon uważał się za najmądrzejszego człowieka na obu półkulach — nie był on jednak zupełnym idiotą. Zorientował się odrazu, że nie wolno mu czekać i dał strzał ostrzegawczy, będący jednocześnie sygnałem dla jego ludzi. Allan nie zdążył nawet przebyć połowy drogi do motorówki, gdy ujrzał się naraz otoczonym z trzech stron, poczuł chłodne dotknięcie stalowej lufy na kręgu szyjnym.

Odwrócił się więc z zimną krwią i spokojnie pozwolił się odprowadzić do dowódcy. Zastał już tam swych towarzyszy. Nie skrupowano ich, bo ludzi wiąże się tylko niekiedy w powieściach kryminalnych. Stali, okrażeni przez uzbrojonych zbirów i czekali — bo musieli czekać.

— Ach! Pan porucznik Raybon. To już trzecie pańskie nazwisko w ostatnim dziesięcioleciu. Załóżę się jednak o lokomotywę przeciw gruszcze, że w sądzie karnym na Leicester Squara będziesz skazany jako Tom Burkharcst podpalacz, idjota i włamywacz. Na Tan ganyce mieszkał też pewien głupiec, który myślał, że uda mu się mnie zatrzymać i uwięzić — spytał stojącego tu mego przyjaciela Neona w ile minut po powieszeniu ów człowiek przestał charczeć.

(dalszy ciąg jutro).

Napisal:

Jan Aleksander

Kaira

Djablica

Sensacyjny

romans

współczesny

102

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podjęcie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia Sledczy z braku dowodów winy zwalnia Sledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisnął kurczyc w sztywnej dloni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Swidelski, którego Justa nazywa pscpolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Swidelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Swidelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nadać głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dero” fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój. Swidelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel, Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany milion. W tym celu każe Irmie odszukać Swidelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry’ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwe”.

Irma dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję, Emila Swidelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświelić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwojaj zostają porwani przez Krzywego Józwe i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Swidelski zatonął...

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezbyt wesoło się powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Harry dowiedział się o tem i skupił wszystkie weksle Wentala, który znalazł się w progu ruiny. Teraz Harry postawił mu warunek: — albo Wental namówi Justę do ożenku, albo wszystkie jego weksle pójdą do protestu...

Oficjalne zaręczyny mają nastąpić w Noc Sylwestrową.

Tymczasem zdarzył się nieprzewidywany wypadek. Irma — fortancerka z „Troca-dero” — która kochała się w Tadzcie, wyszła zamaż za księcia Tulabę — Wyżomirskiego i po pobycie zagranicą wróciła do Polski, by dowiedzieć się czegoś o Swidelskim.

Emil zapewnia ją, że Swidelski nie żyje, lecz Irma nie wierzy. Udało jej się nawiązać tajemnie kontakt z dawnym kamratem Krzywego Józwy, Morusem, który żywił urazę do Józwy i chciał się na nim zemścić.

Morus namawia Józwe na wyprawę złodziejską, podczas której Józwa zostaje schwytyany i osadzony w więzieniu.

Teraz Morus wypuszcza na wolność Tada oraz Pieczarkę, którzy wyjeżdżają do Zakopanego, gdzie przebywa również Justa z Harrym.

Następnego dnia napróżno Tad czekał w Warszawie na telefon Justy. Zadzwońił do Zakopanego, lecz odpowiedziano mu, że Justa wyjechała wraz z Webstem.

Następnego dnia Harry opowiada Emilowi co się stało. W centrali loterii dano im przekaz pieniężny, który zabrał Harry.

Przekaz ten ma być płatny dopiero za 10 dni. Tymczasem Justa rozchorowała się ciężko i leży w pałacu Wentala.

Hrabia przybywa do niej z trującymi czekoladkami, lecz Justa odmawia skosztowania słodyczy.

W chwili, gdy hrabia chce otruć Justę, zostaje aresztowany. Tad przesłuchuje go wraz z komisarzem w Urzędzie Sledczym.

Hrabia nie chce przyznać się do winy, lecz okazuje się, że zdradził go już Harry Webst, który również został aresztowany.

Dnia 24-go stycznia Emil odbiera pieniądze z banku, lecz w tej chwili napadają nań wywiadowcy.

Emil ucieka.

— Wiedziałem, że tak będzie... — myśli gorączkowo. — Hrabia figę wiedział. Właśnie na mnie jednego polowali... Ale nie dam się...

Pędzi środkiem jezdni... — Trzymać bandytę!... Trzymać!... — rozlega się za nim wielokrotny okrzyk.

Ale Emil grozi każdemu rewolwerem. Rozgląda się bacznie na wszystkie strony. — Nagle wyrasta przed nim granatowy mundur. Jakis policjant, słysząc od głośno walki ulicznej, dobył broni palnej i spieszy na odsiecz kolegom. Pędzi wprost na Emila.

— Teraz zależy wszystko, kto pierwszy strzeli... — myśli Emil i naciska cyngiel. Ale rewolwer nie wypalił. Coś się zaczęło.

— Jestem zgubiony... — Mózg jego gorączkowo pracuje.

— Nie, nie poddam się!... — Wpada do bramy. Z bramy na podwórce. Policjant za nim.

— Zamknąć bramę!... — pada rozkaz. — Emil wpadł do sieni.

— Jeżeli znajdzie tu otwór na dach, je stem uratowany... W przeciwnym razie...

Biegnie na górę. Otwór na dach jest, ale zamknięty... Wielka kłódka zatrasowała mu drogę do wolności. Na dole sły chać już gwar rozmów. Zbiegli się policjanci i wywiadowcy. Emil rwie kłódkę. Żelazo nie chce ustąpić. Na dole sły chać już jakieś kroki. Lokatorzy wybiegają z okrzykiem:

— Bandyta jest na górze!...

A Emil walczy z przeklętą kłódką. Nie może jej wyrwać. Pot spływa mu ciurkiem z czoła. Białe wargi szepczą nieprzytomnie:

— Nie dam się... Wszystko przepadło... Hrabia mnie okpił...

Kroki stają się coraz bliższe. Emil rozgląda się. Drzwi na strych są otwarte. — Wpada na ciemną górkę. Wychyla głowę.

— Niechaj nikt tu nie waży się wejść bo zabiję! — krzyczy.

Ale policjanci nie zważają. Pędzą na górę. Pada strzał. Drugi, trzeci... Policja odpowiedziała kulami.

Rozpoczęła się regularna strzelanina.

Emil ukrył się za ścianą, tylko wysuwa rękę i praży z rewolweru. Dwóch policjantów przyłgnęło do ściany i strzela w górę. Jeden został ranny w nogę. Zniesiono go na dół. Karetka pogotowia odwiozła go zaraz do szpitala.

Na miejsce walki ze zbrodniarzem przybyli przedstawiciele władz i oddziały policji pieszej oraz konnej. Zwar ty kordon otoczył całą dzielnicę.

Kilku wywiadowców ulokowało się za kominami na dachu. Teraz, gdyby nawet Emil oderwał kłódkę, nie uszedłby cało.

Handlarz narkotykami zdawał sobie sprawę ze swej sytuacji. Pozostało mu jeszcze pięć ostatnich nabo- je dla siebie...

Jeszcze trzy razy wolno mi strzelić... — pomyśla. — Dwa ostatnie nabo- je dla siebie...

Smutno mu się zrobiło na myśl o tem, że sam będzie musiał odebrać sobie życie...

Kto wie, gdzie jest teraz Harry? — myślał. — Pewnie bawi się gdzieś z ko- bietami!...

Łotr!... Nawet gdyby tu był, nie przyszedłbym mu z pomocą... A hrabia?... Czeka pewnie na pieniądze...

Oparł się o ścianę... Zakotłowało mu wszystko przed oczyma... Był wyczerpany...

Strzały z dołu zamilkły. Policja przygotowywała pewnie nowy ma- newr. Emil cofnął się nieco. Strych był ciemny.

Podszedł do małego okienka, wyjrzał na podwórce. Ledwo jednak wysunął głowę, z dołu padł strzał. Piłno- wano go, widać, dobrze...

Usiadł na brudnych deskach podłogi. Otarł spocone czoło...

— Psiakrew!... — mruknął. — I po- co mi to wszystko było potrzebne?... Chciałem się zbyt szybko zбоgacić... Nie wolno sięgać po to, co nie twoje...

Żadna nikczemność nie przechodzi płazem... Istnieje jakaś sprawiedliwość na świecie, która wynagradza wszystkie cierpienia i karze za wszystkie grzechy...

Nagle zgóry posypały się strzały... Wywiadowcy oderwali prawdopodobnie przykrywą i strzelali przez otwór w dachu. Emil cofnął się w głąb stry- chu. Dla postrachu raz nacisnął cyngiel...

Pozostały mu jeszcze cztery kule... — Trzeba już z tem skończyć... — pomyślał. — Dość tej podłej zabawy...

Nie wiedział dlaczego, ale w tej chwili przypomniała mu się Irma... Gdzie ona jest?... Pewnie śpi o tej porze w luksusowym hotelu paryskim lub we własnym pałacu... Wydostała się nareszcie z tego przeklętego bagna...

Znowu musiał się cofnąć... Wywiadowcy nacierali coraz śmieiej... Emil strzelił po raz drugi...

— Jeszcze trzy kule... Serce biło mu gwałtownie.

— Poddajesz się?... — zabrzmiał głos z sieni.

— Nie!

Posypały się strzały. Emil strzelił po raz ostatni w stronę wywiadow- ców.

— Teraz koniec... — szepnął. — O- statnie dwie kule dla mnie... Bywajcie!

Przyłożył lufę do skroni... Powiódł wzrokiem po ciemnym strychu...

— Nie przypuszczałem, że tu zasou- czę swój nędzny żywot...

Wzrok jego padł nagle na teczkę, wypchaną banknotami... I nagle w oczach jego pojawiły się dziwne błyski...

Odsunął lufę od skroni... Podniósł teczkę...

— Poddajesz się?... — padło znowu wycekujące pytanie.

— Nie! — odparł Emil z głębi ciem- nego strychu. — Nie poddam się i zro-

bię wam świętym kawał... W teczce mam 800.000 złotych... Same 500-złoto- we banknoty... Porwę je na strzępy!... Nikt nie będzie miał!... Ani ja, ani wy!... Ha-ha-ha-ha-ha!...

Oświadczenie jego wywołało widać wielką konsternację, gdyż natychmiast jeden z wywiadowców zbiegł na dół, by zameldować komisarzowi Łabie groźbę zbrodniarza.

Komisarz uśmiechnął się i odparł spokojnie:

— Niech rwie...

Emil nie żartował... Otworzył teczkę i... zdebiął. W teczce zamiast banknotów były jakieś papierki, a na samym wierzchu leżała kartka następującej treści:

— „Pozwoli pan, że tym razem nie pan nas, lecz my pana oszukamy. Pan wybacz, ale pozwoliłem sobie zamienić teczkę przy kasie bankowej, podczas, gdy pan składał na blankiecie swój szanowny podpis. Pieniądze są więc już w naszych rękach, panu zaś dziękujemy za fatygę. A z temi papierkami może pan uczynić, co się panu podoba. Tad. Swidelski”.

Emil zazgrzytał zębami. Teraz już wszystko rozumiał... Więc owym jego- mościem w lakierowanych butach i cy- klistówce był Tad...

Teczka z papierkami wypadła mu z ręki... Był zły, że nawet w ostatniej chwili życia los odmówił mu satysfakcji. Teraz już bez zastanowienia przyłożył rewolwer do skroni i wypalił.

Wystarczyła jedna kula. Brocząc krwią, padł na podłogę. Zamglone oczy błędziły po ciemnych ścianach strychu, jakgdyby szukając ratunku... Po chwili zamknęły się na wieki...

Gdy policja wkroczyła na strych, był już zimny i sztywny. Głowa jego spoczywała na teczce z papierkami... W rękę ścisnął kurczowo rewolwer.

W magazynie tkwiła ostatnia kula.

Rozdział 101

Morderca wykryty.

Komisarz Łaba nacisnął dzwonek.

— Czy Talerczyk jeszcze czeka?...

— Tak jest... — odparł policjant.

— Niech wejdzie...

Komisarz Łaba schował papiery do szuflady. Twarz jego przybrała marso- wą minę.

Na progu stanął wezwany wywia- dowca.

— Czekam na pański raport... Gdzie Swidelski?...

— Właśnie w tej sprawie chciałbym pomówić z panem komisarzem... — od- parł Talerczyk, oglądając się trwożnie na drzwi.

— Może pan spokojnie mówić... O co chodzi?...

— Wpadłem już na ślad Swidelskie- go, zabójcy Wardana...

— Co pan powiedział?...

— Tak jest... Wpadłem na ślad Świ- delskiego, zabójcy Wardana...

— To dlaczego go pan nie aresz- tuje?...

— Właśnie dziś wieczorem mam za- miar go przycapnąć... Ale obawiam się, że sam nie dam rady...

— Ma pan przecie Mika do pomocy... — I to mało, panie komisarzu... Świ- delski to cwany chłop... Nieraz już wy- mykał mi się z rąk... Chciałbym być tym razem zupełnie pewny...

Komisarz Łaba zastanowił się.

— Więc czego pan chce?... — zapy- tał wreszcie.

— Jeszcze dwóch ludzi do pomocy. — Dobrze. Dostanie pan... A gdzie ten łotr się ukrywa?...

— W pałacu Wentala, panie komi- sarzu...

— Napewno?... Nie myli się pan?... — Nie, panie komisarzu... Moje wia- domości tym razem są zupełnie pewne... Sprawdziłem osobiście... Mik czatuje przed pałacem... Ale skonstatowałem, że Swidelski wychodzi dopiero wieczorem z pałacu... To zrozumiałe... Nie chce, że- by go poznano...

— Słusznie... Więc doskonale... Do- stanie pan jeszcze dwóch ludzi do po- mocy... Ale pamiętaj pan, że dziś jest ostatni termin... Biada panu, jeśli nie złapie pan dziś Swidelskiego... Słyszysz pan?...

— Tak jest, panie komisarzu... Rę- cze, że tym razem wygramy...

— Życzę panu powodzenia... — rzekł komisarz, ścisnąc jego dłoń.

Talerczyk opuścił gabinet komisa- rza. Łaba po jego wyjściu zadzwonił znowu i rozkazał policjantowi:

— Kacperski i Tomek niech się zgło- szą do mnie...

Talerczyk po opuszczeniu gmachu urzędu sledczego udał się przed pałac Wentala. Mik już tam czekał na niego.

— No, jak tam?... — zapytał, wi- dząc, że przyjaciel ma niezbyt zadowo- loną minę.

— Musiałem wszystko komisarzowi wypaplać... — odparł Talerczyk, widocz- nie bardzo tego żałując.

— A pociąg wypaplał?...

— A co miałem zrobić, kiedy komi- sarz postawił warunek: — albo—albo... Jedno z dwojga. Jeżeli nie przycapnę Swidelskiego to wylecę z policji... To co miałem zrobić?...

— Ostatecznie nie widzę w tem nic złego... — rzekł po namyśle Mik. — To cóż, że komisarz wie o tem?... Powi- nien wiedzieć...

Talerczyk spojrział nań zdziwiony.

— Chciałem mu zrobić niespodzian- kę.

— To pięknie z twej strony, ale sko- ro się nie udało... Trudno... Da nam ko- goś do pomocy?...

— Tak... Obiecał, że przyśle dwóch ludzi...

Przed wieczorem Kacperski i Tomek skomunikowali się z Talerczykiem. Byli to dwaj zaufani wywiadowcy komisa- rza Łaby.

(Dalszy ciąg jutro)

Inżynier zonojóca przed sądem w Częstochowie

Spór z właścicielem domu.—Niezwekła awantura.—Inż. Ciesielski strzelał do ogrodnika i trafił w żonę

Częstochowa, 29 listopada. W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko inż. Piotrowi Ciesielskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swojej żony Natalji i usiłowane zabójstwo ogrodnika Feliksa Bajerlajna.

Tragiczne to zajście rozegrało się w dniu 11 maja r. b. w podwórzu domu przy ul. Słowackiego 25. Dom ten należy do przemysłowca Andrzeja Stalensa, który zaproponował Ciesielskiemu, by opuścił zajmowane przezeń mieszkanie, a da mu pewne wynagrodzenie oraz zwolni z opłaty reszty komornego.

Ciesielski domagał pożyczki w wysokości 5.000, a ponieważ Stalens nie chciał się zgodzić — doszło na tem tle do sprzeczek.

Zatargi powstawały między Ciesielskim, a rządcą domu Stanisławem Młynarczykiem, szwagrem Stalensa oraz ogrodnikiem, Feliksem Bajerlajnem.

Krytycznego dnia przybył do Ciesielskich kontroler sanitarny, a po jego odejściu Ciesielska poczęła czynić Bajerlajnowi wymówki z powodu zanieczyszczenia zlewu.

Doszło do ostrej wymiany słów i Ciesielska uderzyła w twarz ogrodnika porwał cegłę, z którą chciał się rzucić na Ciesielskiego, a wówczas ten dobył rewolweru.

Ogrodnik schował się za Młynarczyką, mimo to jednak Ciesielski zaczął strzelać. Jedną z kul ugodziła Ciesielską, a drugą zraniła Młynarczykę w lewe udo.

Dzisiejszej rozprawie przewodniczył sędzia Nakoneczny, oskarża podprokurator Kosakowski z Piotrkowa a bro-

nią adwokaci Paciorkowski i J. Markowicz. W imieniu poszkodowanego Młynarczyka wniesiono powództwo w wysokości 300 zł. to jest zwrot kosztów leczenia.

Dzisiejszy, pierwszy dzień rozprawy, poświęcony był przesłuchaniu świadków. Obrona usiłuje udowodnić, że do Ciesielskiej strzelał ktoś inny z mieszkańca Młynarczyka. Biegły rusznikarz ustalił jednak, że kula wylata z czaszki zabitej pochodzi z broni Ciesielskiego. Badania Ciesielskiego dokonane przez lekarzy biegłych wykaza-

ły, że w chwili dokonywania przestępstwa zdawał on sobie sprawę z istoty dokonywanego czynu, jednak zdolność kierowania swem postępowaniem była u niego ograniczona.

Proces ten budził wielkie zainteresowanie ze względu na to, że Ciesielski należy do znanej w Częstochowie rodziny. Jednym z jego braci jest kierownikiem technicznym browaru Szwedego. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy. Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg rozprawy.

Bandyta zamordował męża swej kochanki

Ofiara krwawego zbira zmarła pod drzwiami restauracji.—Skradziony szafir prezydenta republiki argentyńskiej zgubił dwoje morderców

Stanisławów, 29 listopada. Na peryferiach Stanisławowa znajduje się dzielnica Belwederska, której mieszkańcami są różnego rodzaju meły społeczne. W dzielnicy tej została popełniona krwawa zbrodnia, której ofiarą padł Dawid Silber.

Żona Silbera utrzymywała stosunki ze znany rzeźmieszkim Aronem Zimmermanem, i na tem tle między nim, a zdradzoną żoną dochodziło do awantur.

W r. ub. Zimmerman napadł na Silbera i ciężko poranił go nożem. Onegdaj w nocy, gdy Silber przechodził ul. Długa, został napadnięty i ugodzony nożem w okolicę serca.

Napastnik zbiegł, a jego ofiara zdołała doczołgać się do restauracji Dawida

Rubingera i pięścią wybił szybę. Zaalarmowany restaurator, wybiegł na ulicę i zastał pod drzwiami

KONAJACEGO SILBERA.

Na miejsce przybyła policja. Nie ulegało wątpliwości, że zbrodni dokonał Zimmerman. Zbrodniarz wiedząc, że nie umknie przed policją, sam oddał się w ręce prokuratury. Po dokonaniu sekcji zwłok, przyprowadzono Zimmermaną na miejsce zbrodni, gdzie zeznał, że Silberowa porzuciła męża i zamieszkała z nim.

Opuszczony mąż zagroził Zimmermanowi, że zadenuncjuje go w policji, gdyż wiedział o różnych jego sprawach. Groźby te odniosły ten skutek, że Zimmerman postanowił zgładzić męża!

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9-3
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7-8

METRO WYBÓR BURMISTRZA **ADRIA**
Niezawodny i najskuteczniejszy sposób zwalczania partyjniactwa, łapownictwa i rozbicia bandy mianujących się ojcami i opiekunami miasta pokaże wam
W swym najnowszym filmie p. t.
HAROLD LLOYD „KOCI PAZUR“ Główna 1
Nadprogr.: Tygodnik Param. i Pata.

Kino-teatr **„MIRAŻ“** 11 Listopada 16 (Konstantynowska) Dziś premiera!
6 gwiazd w potężnym dramacie przestworzy!
John Barrymore, Helena Hayes, Clark Gable, Lionel Barrymore, Robert Montgomery, Myrna Loy.
„NOCNY LOT“
Ceny miejsc: III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09 gr.

Dr. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po pol.
Ceny lecznicowe.

Dr. Mikołaj BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszerja
POWRÓCIŁ
RZGOWSKA 5 Tel. 191-08
(wejście Sieradzka 1).
przyjm. od 9-12-ej i od 15.30-19-ej
w lecznicy ul. Odańska 20 od 9-10-ej
i od 19-20-ej.

Dr. Anna Rosenberg
Piotrkowska 152
Tel. 18-200
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Diatermia, lampa kwarcowa, usuwanie szpecących włosów.
Godziny przyjęć: od 10-ej do 12-ej, i od 5-ej do 8-ej.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropki Mleka“
gum.?
OLLA
klejnot higieny

DOKTOR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych.
Zawadzka 6
fr. II piętro, tel. 234-12.
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-82
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przvim. od 4-8 w. 30-2
CHOROBY

skórne i weneryczne
I porady seksualne od 1-2 i od 4-5 po pol.
w lecznicy ZGIERSKA 17
Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89
(przy przyst. tramw. Pabjaniokich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DR. MED.
Lucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz. i święta od 9-12-ej.
CENY LECZNICOWE.

Dr. MED.
N. Kajzer
CHOR. WEWNĘTRZNE I DZIECI
przeprowadził się na ul.
Brzezińska 24
(róg Młynarskiej)
przyjmuje od 10-12 i od 4-7.
Ceny lecznicowe.

WOŻNY energiczny do lat 30 poszukiwany. Zgłosić się od 2-5 p.p. Piotrkowska 117 m. 42. 30
DLA KINA i Rewii wypuszczam wozy reklamowe. Ceny niskie, Radogoszcz, Szosa Zgierska 47, Dyr. Cyrku Apollo Adolis.
DO SPRZEDANIA pierwszorzędna maszyna Singera, krzesła, samowary, łóżka, pulto uczniowskie i inne, Piotrkowska 118 m. 6, godz. 19-21.
LANGNAS Izak, Kilińskiego 73, Zaginął kwit kaucyjny 64006 wydany, dn. 10.VII 1930 r. na zł. 15,-

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

WAŻNE DLA PANÓW! Szyje najelegantsze garnitury po 45 zł. Dypl. zakład krawiecki S. Postawski, Cegielniana 23.

DR. MED.
Anna Rosenberg
Piotrkowska 152
Tel. 18-200
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Diatermia, lampa kwarcowa, usuwanie szpecących włosów.
Godziny przyjęć: od 10-ej do 12-ej, i od 5-ej do 8-ej.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przvim. od 4-8 w. 30-2
CHOROBY



GEYER -- ZJEDNOCZONE 8:6

Interesujący przebieg wczorajszego meczu bokserkiego

Lódź, 29 listopada.

Rozegrane wczoraj wieczorem towarzyskie spotkanie w wadze koguciej Geyer-Zjednoczone miało przebieg bardzo interesujący. Kilka ze stoczonych walk stało na bardzo dobrym poziomie, a przede wszystkim spotkanie w wadze koguciej pomiędzy Kijewskim II (Z) a Wojciechowskim I (G), zakończone zwycięstwem Kijewskiego. Jest on obecnie najlepszym zawodnikiem Zjednoczonych i wysuwa się też na czoło pięściarzy łódzkich w wadze muszej (zrobienie tej wagi nie przedstawia dla Kijewskiego specjalnych trudności).

Obok niego pierwszorzędnie spisał się Jaskuła, który stoczył najlepszą walkę w swej dotychczasowej karierze pięściarskiej. Tak walczącego nie widzieliśmy jeszcze Jaskuły. Uzyskanie wyniku remisowego z Lipcem, mówi już samo za siebie, przyczem jednak Jaskuła zasłużył może nawet na zwycięstwo. Cyranek jest obecnie daleki od swej dawnej formy, a braki nadrabia nieczystą walką, za co też otrzymał napomnienia.

Reszta zawodników Zjednoczonych zaprezentowała się dość słabo. Pałczewski jest dobrym piłkarzem (gra w L.T.S.G.), ale jako bokser, nie przedstawia żadnej wartości.

Geyer miał swych najlepszych zawodników w Mikołajczyku, Mirowskim i Tomaszewskim. Lipiec wypadł beznadziejnie słabo i może być szczęśliwy z przynajmniej jednego mu remisu.

Oba zespoły wystąpiły w składach bardzo znacznie odbiegających od zapowiedzianych, przyczem brakło też kilku dobrych pięściarzy, jak Michalaka, Wolskiego, Brzęczka.

W wadze muszej Tomaszewski (G) zremisował z Zasimą (Z). Przez pierwsze dwa starcia przeważa Tomaszewski. Trzecie należy do Zasimy, który dzięki temu uzyskuje wynik remisowy.

W wadze koguciej Wojciechowski (G) stoczył najładniejszą walkę dnia z Kijewskim II (Z). Kijewski szedł pierwszorzędnie i przeważając przez wszystkie 3 starcia, wygrał walkę zasłużenie na punkty.

W wadze piórkowej Troszczyński (G) pokonał po zupełnie nieciekawej walce na punkty Szczecińskiego (Z). Troszczyński wygrał spotkanie dzięki lepszymu finiszowi w trzecim starciu.

W wadze lekkiej Cyranek (Z) pokonał na punkty Mirowskiego (G). Cyranek musiał się uczciwie napracować, by uzyskać to zwycięstwo. Mirowski stawiał mu dzielny opór i sporo jego lewych prostych, znalazło drogę do szczęki Cyranka.

Zwycięzcy

trzeciej serji konkursu sportowego „Expressu”

Czytelnicy „Expressu” coraz lepiej orientują się w naszym wierszykowym konkursie sportowym, o czym świadczy coraz większa ilość trafnych kuponów nadesłanych do Redakcji. Spośród trafnie nadesłanych odpowiedzi wylosowaliśmy pięć, za które przyznane zostały następujące nagrody:

PIERWSZA NAGRODĘ ZŁ 10, OTRZYMAŁ P. FEUGER FRANCISZEK, POZNAŃ, ULICA MARSZ. FOCHA 63. 4 NAGRODY PO ZŁ 5.— OTRZYMAŁI PP.: Ch. SZAPSZOWICZ, — ZGIERZ, Ul. B. JOSELEWICZA 24, LEONJA RAKOWSKA, KALISZ, Ul. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 41, LUDWIK MILUSKI, BIAŁYSTOK, Ul. MŁYNOWA 72 i ERNA OHRENSTEINÓWNA KRAKÓW, JÓZEFA 21.

W pierwszym wierszyku serji trzeciej chodziło o pięściarza łódzkiego Garnćarka, w drugim — o znakomitego piłkarza Ruchu, Wilmowskiego, w trzecim — o mistrzynię Polski i rekordzistkę w oszczepie Marysję Kwaśniewską.

Przy okazji przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi z wierszyków czwartej serji mija w dniu 3 grudnia.

W wadze półśredniej Mikołajczyk (G) wygrał przez k.o. w drugiej rundzie spotkanie z Kozłowskim (Z). Od początku walki przeważał wyraźnie Mikołajczyk. Kozłowski reklamował cios w tył głowy.

W wadze średniej Ostrowski (G) wygrał przez techniczne k.o. w trzecim starciu z Pałczewskim (Z). Ostrowski umie bardzo mało, ale przeciwnik jego nie umiał nawet i tyle. Walkę przerwał sędzia w trzecim starciu, przyznając zwycięstwo Ostrowskiemu.

W wadze półciężkiej Lipiec (G) zre-

misował z Jaskułą (Z). Walka aczkolwiek nie stała na specjalnie wysokim poziomie, to jednak miała przebieg bardzo interesujący, gdyż prowadzona była niezwykle żywo. W pierwszej rundzie miał Jaskuła dość znaczną przewagę. — Druga jest wyrównana. W trzeciej przeważa raczej Jaskuła, który bodaj czy nie zasłużył na zwycięstwo.

Sędziował w ringu p. Wodzisławski. Punktowali pp.: Milsz, Gorczycki i Wiślicki.

Młodzież szkolna

przed mistrzostwami w sportach zimowych

Wileńskie władze szkolne czynią przygotowania przed majacami się odbyć w Wilnie zawodami narciarskimi młodzieży szkolnej o mistrzostwo Polski.

Regulamin zawodów narciarskich opracował prof. K. Pietkiewicz. Zawody odbędą się w dniach 11—13 stycznia 1935 roku. Prawdopodobnie biegi narciarskie odbędą się nie w N. Wilejce, jak początkowo projektowano, ale w

Wilnie. Startować będą zespoły szkolne, składające się z 3 narciarzy. Ogółem do Wilna przyjedzie 9 zespołów z poszczególnych okręgów szkolnych.

Do punktacji ogólnej, która zadecyduje o mistrzostwie, wchodzi zarówno bieg drużynowy, jak też i bieg indywidualny. Bieg drużynowy odbędzie się na 8 klm., indywidualny na 10 klm.

Centralny instytut wychowania fizycznego

w Polsce przykładem do naśladowania

Pod tytułem „Przykład do naśladowania — Wychowanie fizyczne winno być podstawą sportu” zamieszcza dziennik brukselski „Peuple” ogromny artykuł na temat Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Autor artykułu szczegółowo opisuje urządzenie CIWF, jego metody pracy,

program studiów i t. d., podnosząc entuzjastycznie wysokie wartości wychowawcze i wzorową pracę Instytutu.

Autor kończy artykuł słowami: „Powinniśmy sobie życzyć, aby i w naszym kraju kierownicy naszego życia sportowego przejęli się podobnymi metodami dla najwyższego dobra naszych przyszłych pokoleń”.

Debüt pięściarzy WIMY i Makkabi

W dniu jutrzejszym rozegrany zostanie mecz drużyn bokserkich Wimy i Makkabi w ramach którego odbędą się m. in. następujące walki: Zieliński (W) — Graudenc (M), Sobierajski (W) — Birnbaum (M) — mistrz I — kroku, Kasznia (W) — Zajbert (M), Owczarek (W) — Gutman (M), — wicemistrz I — kroku, Kłodas (W) — Wajsberg (M).

Ta ostatnia walka zapowiada się specjalnie ciekawie, gdyż Wajsberg zapowiada się rewelacyjnie. Przed sprzedaż biletów w Wagons — Lits, Piotrkowska 64, klubie Makabi, Al. Kościuski 21 i w „Konsumie” przy ul. Rokicińskiej.

Początek meczu o godz. 20-ej. Jako walka nadprogramowa odbędzie się spotkanie między Leszczyńskim (IKP) i Cegielskim (Wima).

Ostre zarządzenie Związku Bokserkiego

Zarząd Polskiego Związku Bokserkiego rozesłał do klubów okólnik, w którym zwraca uwagę na rosnące bezustannie „kaperowanie” zawodników.

Zarząd PZB przestrzega, że w wypadku stwierdzenia, że zawodnik został nakłoniony do przejścia z jednego klubu do drugiego, wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje tak w stosunku do zawodnika jak i do obu klubów.

Program narciarskich mistrzostw Europy

Czechosłowacki związek narciarski ogłosił ostatnio program narciarskich zawodów o mistrzostwo Europy, które odbędą się w Wysokich Tatrach w dn. 9—17 lutego.

Program zawodów, na które pojedzie reprezentacja Polski, przedstawia się następująco: 9. 2. — bieg zjazdowy, 10. 2. — slalom, 13. 2. — bieg sztafetowy 4x10 klm. 15. 2. — bieg 18 klm., 16. 2. — bieg 50 klm., 17. 2. — skoki.

Dwie reprezentacje bokserkie stolicy

Kapitan związkowy WOZB zestawiał w środę dwie reprezentacje pięściarskie przeciwko Poznaniowi i Białostokowi.

W meczu z Poznaniem w dniu 8 bm. walczyć będzie następujący zespół: Czortek, Forlański, Kozłowski, Neustadt, Do roba II, Pilnik, Karpiński, Dziewulski (Radom).

Przeciwko Białostokowi i Wilnu wystąpi Warszawa w następującym składzie: Krysik, Moczko II, Polus, Fabisiak Janczyk, Ozarek, Doroba I, Mizerski. W reprezentacjach Warszawy brak Rotholca, który posiada trudności ze zwolnieniem z wojska.

Mile wspomnienia

Jak już podaliśmy, w nowojorskim Madison Square Garden rozegrane zostały doroczne Międzynarodowe Zawody Hippiczne. Mimo, że jeźdźcy polscy nie są już od kilku lat obecni na tych zawodach, wspomnienia o ich dawnym pobycie są jeszcze bardzo żywe.

Najlepiej ilustruje to wzmianka, która ukazała się w „New York Times” o mawiającym obecne zawody. Brzmi ona jak następuje: „Od czasu kiedy jeźdźcy polscy zelektryzowali publiczność swoją brawurą i podziwu godną jazdą nie widziano jeszcze w Madison Square Garden podobnego entuzjazmu, jak podczas wczorajszych zawodów”.

Dziennik zaznacza, że gdyby jeźdźcy polscy przyjechali do Nowego Jorku, to mieliby pewnie królewskie przyjęcie.

Kurs dla kierowników sekcji łyżwiarskich

Polski Związek Łyżwiarski organizuje w dniach od 10—22 grudnia kurs dla kierowników sekcji łyżwiarskich.

Kurs prowadzić będzie wiceprezes Związku p. Nehring.

Dr. Zausmer funduje puchar im. s.p. prezesa Landecka

Lódź, 29 listopada.

Tegoroczne drużynowe mistrzostwo pięściarskie Polski rozegrane będą, jak o tem już donosiliśmy, o puchar im. s. p. prezesa Ottona Landecka ufundowany przez sędziów pięściarskich z całej Polski. Niezależnie od tego ufundowany został w Łodzi puchar im. przedwcześnie zmarłego prezesa ŁOZB.

Cieszący się ogólną sympatią u braci pięściarskiej Łodzi lekarz związkowy dr. Zausmer zrezygnował z należnego mu honorarium za okres półtoraroczny przeznaczając całą sumę na zakup pucharu dla rozgrywania na terenie Łodzi konkurencji o puchar im. s. p. Ottona Landecka.

Puchar taki został już zakupiony i w najbliższym czasie rozpoczyna się już najprawdopodobniej rozgrywki o tą nagrodę.

Władze związkowe ustalić mają w najbliższym czasie regulamin rozgrywek, przyczem będą to najprawdopodobniej spotkania drużynowe zespołów młodszych, co przy znanej trosce s. p. Landecka o wychowanie narybku, będzie specjalnie godnym uczczeniem Jego pamięci.

Kto wejdzie do Ligi?

W rozrywkach o wejście do Ligi po pierwszych trzech meczach każda z trzech drużyn ma równe szanse na wejście do Ligi.

Pozostały jeszcze trzy mecze do rozegrania, a mianowicie: Śląsk — Smigły w nadchodzącą niedzielę 2 grudnia, Smigły — Śląsk (9.XII) i Naprzód — Śląsk (16. XII) i odnosi się wrażenie, że do ostatniej chwili walka będzie otwarta. Narazie Naprzód ma 3 pkt. z 3 gram, Smigły 2 pkt. z 2 gram a Śląsk 1 punkt w jednej grze.

Zaznaczyć należy, że o ile dwa kluby będą miały równą ilość punktów, to zadecyduje trzecia rozgrywka na neutralnym gruncie, zaś o ile wszystkie trzy kluby będą miały równą ilość punktów, to decydować będzie stosunek bramek.

Banasiak uznaje wyższość Schmedesa

Banasiak, zapytany po powrocie do Łodzi o swe wrażenie z walki ze Schmedesem, opowiada, że w pierwszej rundzie został oszołomiony techniką Niemca, który załadował mu pięć prawych prostych niezwykle silnych i bolesnych, które wytrąciły go z równowagi i pozwoliły Schmedesowi wygrać rundę wysoko, natomiast w dwóch następnych rundach Banasiak rozgrzał się i rozpoczął intensywnie atakować, trudno mu jednak było ciosami dosięgnąć doskonałego taktycznie Niemca, który ciągle wymykał mu się i cofał do tyłu.

Banasiak twierdzi, że pomimo tej ostrożności Schmedesa druga i trzecia runda były równorzędne i jedynie pierwszą wygrał wysoko Schmedes.

Sukces finansowy Vinesa

Vines, zwycięzca międzynarodowego turnieju zawodowych tenisistów w Londynie, uzyskał dzięki temu wspaniały efekt finansowy.

Zdobył on pierwszą nagrodę pieniężną 7000 złotych oraz odpowiedni procent z wpływów kasowych za bilety wstępu na turniej. Dochód z tego tytułu był bardzo duży, gdyż turniej zgromadził łącznie około 50.000 widzów.

Mistrz bokserki Stutgardu — „Germania” przyjedzie na trzy mecze do Polski w dniach 1—3 lutego. — „Germanie” sprowadza ŁOZB — tak że pierwszy mecz ma się odbyć w Łodzi z reprezentacją naszego miasta. Następne mecze rozegra Germania w Grudziądzu i Inowrocławiu.

Minjatury**Bajeczki dla nieprzeciecznych dzieci**

W kawiarni do siedzącego dyrektora teatru podchodzi znajomy i pyta:

— No, jak tam, dyrektorze?

— Zle... Jeżeli tak dalej pójdzie, będę musiał zamknąć teatr... A wszystkiemu winne jest prawo kalendarza teatralnego...

Znajomy dyrektora zmarszczył brwi.

— Przepraszam, cóż to za prawo kalendarza teatralnego?... Nie rozumiem...

Dyrektor uśmiechnął się i odparł.

— Pan nie rozumie?... Zaraz panu wyjaśnię. Prawo kalendarza teatralnego wykazuje niezbicie, że ludzie wogóle nie mogą chodzić do teatru, bo nie mają kiedy. W STYCZNIU są wyczerpani finansowo po prezentach gwiazdkowych i nie mają pieniędzy na teatr. W LUTYM jest karnawał więc potrzebują pieniądze na bale, maskarady i t. d. W MARCU nie mają gotówki, bo karnawał ich wypompał. W KWIECIU następują pierwsze słoneczne dni — wszyscy idą na dalekie, zamiejskie spacerki. W MAJU jest już ciepło, nikt nie chce siedzieć w zamkniętym lokalu, woli ogródek. W CZERWCU ludzie zaczynają oszczędzać na urlop. W LIPCU rozpoczynają się urlopy. W SIERPNIU tak samo urlopy. We WRZEŚNIU ludzie nie mają pieniędzy, bo wszystko wypompał urlop. W PAŹDZIERNIKU trzeba pomyśleć o nadciągającej zimie. W LISTOPADZIE nikt nie ma pieniędzy, bo wszystko wydał na przygotowania zimowe. W GRUDNIU święta za pasem, więc pytają pana, kiedy ludzie mają chodzić do teatru?

Po dziedzicu w zakładzie dla obłąkanych przechadza się dwóch chorych.

— Zgadnij co tu mam? — zapytuje nagle jeden z nich, pokazując zaciśniętą pięść.

— Czteropiętrową kamienicę!... — odpowiada drugi chory bez namysłu.

— Phili!... To nie sztuka!... Podglądałeś!

Antoś Kolasa stanął znowu przed sądem, oskarżony o kradzież i skazany został na trzy miesiące więzienia.

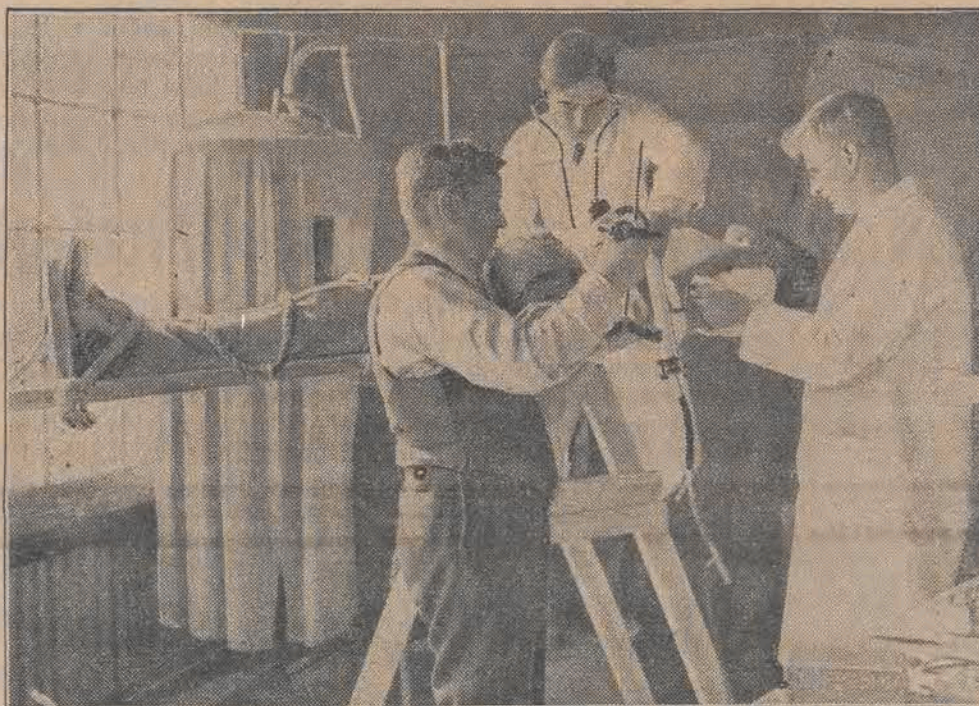
— Proszę wysokiego sądu — powiada oskarżony po wygłoszeniu wyroku — Chciałbym zwrócić uwagę wysokiemu sądowi na wielką niesprawiedliwość... W zeszłym roku tak samo zostałem przyłapany na kradzieży geśl... Wtedy dostałem tylko miesiąc więzienia, a dziś aż trzy miesiące, a przecie geśl dziś są znacznie tańsze!

Na przyjęciu u pana Skapskiego przy każdym gościu leżała kartka z następującym aforyzmem:

— Pamiętaj, że człowiek żyje tylko z trzeciej części tego, co zjada, a z reszty żyją lekarze!

Czyszczenie parlamentu amerykańskiego

Gmach parlamentu Stanów Zjednoczonych czyści straż pożarna, która posługuje się przy tym zwykłymi utensylami do gaszenia pożaru.

Ratowanie porażonych gazami

Słynny uczonej amerykański dr. Robert Cornish w Berkeley wynalazł środek uzdrawiania ludzi, porażonych gazami trującymi. Jego doświadczenia dały wspaniałe wyniki.

Nagrodzona kura

Na międzynarodowej wystawie drobiu w Londynie powszechną uwagę zwróciła oryginalna rasowa kura, o niesamotym wyglądzie, polskiego chowu. Kura ta otrzymała pierwszą nagrodę.

Wypadek na moście paryskim

W tych dniach na moście paryskim Notre Dame autobus pragnąc ominąć wóz samochodowy wpadł na kamienną barierę mostu zrywając ją na przestrzeni kilku metrów. Szoferowi udało się jednak w ostatniej chwili zatrzymać wóz, dzięki czemu nie doszło do katastrofy.

Codzienna nowelka „Expressu“**Kto zabił?**

Około godziny czwartej po północy, gdy w lokalu posterunku policyjnego panowała głucha cisza, ktoś począł się dobiegać do drzwi.

— Kto tam? — odezwał się wreszcie zbudzony ze snu funkcjonariusz policyjny.

— Otworzył! Morderstwo! Zbrodnia! — usłyszał jakiś głos kobiecy. Policjant zeskokczył z kanapy. Otworzył szybko drzwi.

Ujrzał młodą wieśniaczkę w chustce na głowie. W jej oczach malował się bez graniczny przerażenie.

— Zabili mi męża... zakałrupili go. — bełkotała — O, ja nieszczęśliwa!

Policjant zażądał bliższych danych. Wieśniaczka trudno było mówić.

Na podstawie jej chaotycznych odpowiedzi zdołał jedynie ustalić dokładne miejsce zamieszkania. I to mu wystarczyło. Narzucił na siebie płaszcz i udał się do zagrody, zabierając ze sobą wieśniaczkę.

Po drodze badał ją w dalszym ciągu.

— Wyszedł z chaty o pierwszej w nocy — odpowiadała — Wróciłam o trzeciej. Drzwi były szeroko otwarte. Mój mąż leżał na ziemi, cały zbroczony krwią. Uklękałam przy nim przerażona. Nie żył już...

— A dokąd pani poszła w nocy? Na to pytanie nie odpowiedziała. Policjant spojrzął na nią badawczo.

Dlaczego nie chciała mu odpowiedzieć? W tem się niewątpliwie coś kryło. Może sama dokonała zbrodni?

Po kilkunastu minutach znaleźli się w chacie.

Policjant przede wszystkim obejrzał zwłoki. Wieśniaka zamordowano jakimś ostrem narzędziem. Otrzymał on kilka głębokich ciosów w głowę.

W całym mieszkaniu panował nieład, świadczący o tem, że sprawcy szukali pieniędzy. Nie było to jednak pewne. Przecież zdarzają się wypadki, że prawdziwy winowajca stara się upozorować mord rabunkowy, by odwrócić od siebie podejrzenie.

Po paru godzinach na miejscu zbrodni znaleźli się już przedstawiciele władz śledczych, którzy rozpoczęli szczegółowe dochodzenie.

Przedewszystkiem oczywiście zbadał zionę zamordowanego, Agatę Stopiel. Opowiedziała im to samo, co policjantowi, któremu złożyła meldunek o zbrodni.

I znowu spytano ją, dokąd poszła o godzinie pierwszej w nocy. Agata i tym razem uchyliła się od odpowiedzi.

Przedstawiciele władz śledczych skolei zbadali kilku sąsiadów. Ich zeznania przyniosły bardzo wiele ciekawego materiału.

Okazało się, że właściciel zagrody

wieśniaczki, Teodor Stopiel, od dwóch lat już był sparaliżowany. Podejrzewał on Agatę, że go zdradza i nieraz żalił się na swój los.

Agata, jak twierdzili dalej sąsiedzi, również wciąż narzekała. Była młoda, ładna, miała powodzenie u mężczyzn. Nic więc dziwnego, że pożycie z mężem kaleką wydawało jej się nie do zniesienia.

Władze w wyniku tych badań wysunęły hipotezę mężobójstwa.

— Chciała się pozbyć męża — orzekł jeden z funkcjonariuszy policyjnych. — Zabiła go, upozorowała napad rabunkowy i później sama zameldowała o zbrodni. Takie rzeczy już nie raz się zdarzały.

Wezwano Agatę na ponowne przesłuchanie.

— Pani jest oskarżona o mężobójstwo — oświadczone jej. — Wszystko przemawia przeciwko pani. Proszę nam powiedzieć, gdzie pani była od godziny pierwszej do trzeciej w nocy. Jeśli pani nie odpowie, będziemy musieli panią aresztować.

Groźba ta wywołała odpowiedni skutek.

— Byłam u Stefana Lemioła. To nasz sąsiad. Spędziliśmy te dwie godziny w stodole.

Władze szybko odszukały Lemioła. Był to dość zamożny gospodarz. Miał żonę i troje dzieci.

— To nieprawda — oświadczył kategorycznie — Agata nigdy do mnie w nocy nie przychodziła. Mam własną żonę i inne kobiety mnie nie obchodzą.

Przesłuchano jeszcze parę osób. Nikt z nich nie widział w nocy Agaty. Świadczyło to o tem, że nie wychodziła wcale z zagrody męża, a więc — była sprawczynią zbrodni.

Tego dnia jeszcze Agatę Stopiel przewieziono do miasta, do więzienia.

Po kilku miesiącach wieśniaczka stanęła przed sądem. Proces nie wzbudził żadnego zainteresowania. Przecież było wszystko bardzo proste. Wina oskarżonej nie ulegała żadnej wątpliwości. Chciała się pozbyć męża kaleki, więc zabiła.

Na sprawie Agata w dalszym ciągu nie przyznawała się do winy. Twierdziła uporczywie, że męża zamordowano w czasie, gdy gościła u Stefana Lemioła.

Lemioł natomiast nie zmienił zeznań. Po zbadaniu wszystkich świadków i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok.

Agatę Stopiel skazano na bezterminowe więzienie.

Po dziesięciu latach pobytu w zakładzie karnym Agata zapadła na gruźlicę i wkrótce zmarła.

W rok później przeniół się do wieśniaczki Stefan Lemioł.

Przed śmiercią przyznał się przed dziećmi, że Agata mówiła prawdę. Była ona w tym okresie jego kochanką i krytycznej nocy również go odwiedziła. Lemioł bał się jednak żony i dlatego tak kategorycznie zaprzeczył słowom nieszczęśliwej kobiety.

Agata Stopiel była niewinna.

Prawdziwych sprawców zbrodni nigdy jednak nie wykryto.

Doł.